

Przed nalotami bombowców broni artyleria przeciwlotnicza

Ogromny rozwój lotnictwa bombowego, zwiększenie wysokości jego lotu i udoskonalenie sposobów bombardowania, zmuszają wszystkie zagrożone kraje do zagwarantowania sobie jak najbardziej skutecznej obrony przeciwlotniczej. Na własne lotnictwo już nikt nie zapatruje się jako na środek obrony, lecz niemal wyłącznie jako na środek walki zaczepnej.

Główny zatem ciężar obrony przeciwlotniczej spada na środki naziemne, a więc przede wszystkim na artylerię przeciwlotniczą jako jedyne zdolną do zwalczania samolotów na dużych wysokościach.

W R. 1914 — 1.500, DZIŚ WYSTARCZY 13

Znane są ogólnie postępy, jakie osiągnęło lotnictwo poczynając od wojny światowej. Mniej natomiast są znane osiągnięcia artylerii przeciwlotniczej.

Postęp ten ilustrują najlepiej cyfry statystyczne dotyczące liczby pocisków, jakich w różnym czasie trzeba było użyć na zestrzelenie jednego samolotu. A więc w r. 1914 na zestrzelenie jednego samolotu trzeba było użyć — 15.000, w r. 1916 — 11.000, w r. 1917 — 7.000, natomiast w r. 1918 — w miarę coraz doskonalszego sprzętu artyleryjskiego — 5.000, 3.200, 1.500 a nawet już tylko 600 pocisków.

W okresie wojennym skuteczność ognia artyleryjskiego ogromnie wzrosła. Doświadczenia pokładowe przeprowadzone w r. 1931 ze strzelaniem z 75 mm. armaty Vickersa do t. zw. rękawa ciągniętego przez samolot na wysokości 2.000 m. wykazały, że z 70 oddanych pocisków 54 wybuchło w odległości bliższej niż 30 m. od rękawa.

W języku popularnym wyraża się to prawdopodobieństwem zestrzelenia jednego samolotu 13 za ledwie strzałami. W ostatnich latach liczba ta została jeszcze znacząco obniżona i dochodzi do 8, a czasami nawet mniej.

LOTNICTWO MYŚLIWSKIE CZY ARTYLERIA PRZECIWLOTNICA

Doświadczenia wojny w Hiszpanii wykazują, że artyleria przeciwlotnicza strącała tam więcej samolotów bombowych, aniżeli lotnictwo myśliwskie. Niekiedy nawet zapewniają, że 4/5; twierdzą również, że jeden samolot na wysokości około 4.000 m. może być zestrzelony 15 pociskami. Możliwe, że jest w tym trochę przesady.

Jednakże faktem jest, że lotnictwo rządowe dopóty nękało swym bombardowaniem obszary gen. Franco, dopóki nie postarał się on o dostateczną ilość nowych

88 mm. armat. Samoloty, które natknęły się na ich ostrzał, już po pierwszych salwach bywały strącane. Wtedy lotnictwo rządowe zaczęło latać znacznie wyżej.

Dzisiaj już nie ma dwóch zdań co do tego, że loty na wysokościach poniżej 4.000 m., przy posiadaniu przez nieprzyjaciela artylerii przeciwlotniczej, są zbyt ryzykowne. Trzeba więc wznosić się na wysokości 5 — 7.000 m. i wyżej — a kto wie, czy może w niedługiej już przyszłości nawet na kilkanaście kilometrów.

ZALETY ARTYLERII

Artyleria przeciwlotnicza wykazuje w walce z lotnictwem szereg zalet, których nie ma lotnictwo obronne. A więc: gotowość, będąc na stanowisku, do otwarcia ognia w ciągu niespełna minuty; długo-

mołotów na pewnej wysokości. Dla orientacji podajemy kilka danych charakterystycznych: artyleria małowalowa — kal. do 47 mm. ma pułap 3.000 — 4.000 m., a szybkostrzelność do 120 pocisków na minutę; artyleria — kal. 75 — 90 mm., pułap do 8 — 10.000 m., szybkostrzelność 25—30 strzałów na minutę, i wreszcie ciężka — kal. 105 — 114 mm. — pułap do 12.000 m.

Niezależnie od tego w skład jednostek artylerii przeciwlotniczej wchodzi karabiny maszynowe przeznaczone do zwalczania samolotów na małych wysokościach.

Nieodzownym i bardzo kosztownym sprzętem artylerii przeciwlotniczej jest sprzęt pomocniczy, jak dalmirze, nadzłuchowniki i reflektory.



Działo przeciwlotnicze i aparat podsłuchowy podczas ćwiczeń armii francuskiej.

trwałość działania uzależnioną tylko od ilości posiadanej amunicji; zdolność do zwalczania lotnictwa niezależnie od ilości napastniczych samolotów i wreszcie wielką giętkość i skuteczność ognia. Naturalnie, ma artyleria w porównaniu z lotnictwem myśliwskim pewne słabe strony i dlatego oba te środki w obronie wzajemnie się uzupełniają.

120 POCISKÓW NA MINUTĘ

Jakiż sprzęt wchodzi w skład nowoczesnej artylerii przeciwlotniczej? Jak wiadomo, dzieli się ona na małowalową, średnią i dużych kalibrów. Każdy rodzaj jest przeznaczony do zwalczania sa-

Amocia przeciwlotnicza dzieli się na stałą, półstałą i ruchową.

ARTYLERIA CIĘŻKA

Biorąc pod uwagę stałe zwiększenie pułapu lotnictwa, zaczyna nabierać znaczenia artyleria ciężka. Na ten temat pisze znany specjalista inż. C. Rougeron, że aby osiągnąć samolot lecący z szybkością 400 km./godz. na wysokości 10.000 m., artyleria powinna mieć nie tylko dostateczną donośność, ale i szybkość lotu pocisku. Dawniejszy sprzęt nie odpowiada tym wymaganiom, jakim mogą sprostać jedynie duże kalibry i wielka szybkość początkowa pocisku.

„Współczesna więc artyleria

przeciwlotnicza — pisze wspomniany autor — powinna być w pełnym tego słowa znaczeniu artylerią ciężką. Zrozumiała to wielkość potęg wojskowych, pomiędzy którymi powstało spórzwodnictwo o zwiększenie mocy artylerii, podobnie jak to ma miejsce z tonażem okrętów liniowych. Od 75 mm. armaty francuskiej, 88 mm. niemieckiej i 114 angielskiej szybko się przemieści do kalibru 120 mm. a może i więcej, osiągając 130 i 152 mm., tak jak na okrętach wojennych „Dunkerque” i „Richelieu”.

Naturalnie, nie da się obejść i bez mniejszych armat przeznaczonych do małych wysokości.

U NASZYCH SASIADÓW

Na XVIII zjeździe partii komunistycznej Woroszyłow oświadczył, że sowiecka artyleria przeciwlotnicza w ciągu ostatnich 4 lat zwiększyła się niemal czterokrotnie.

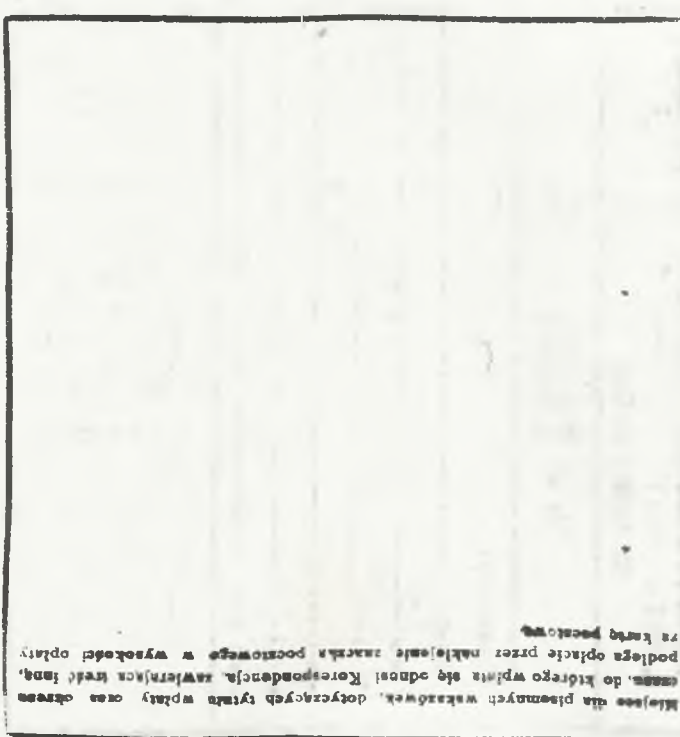
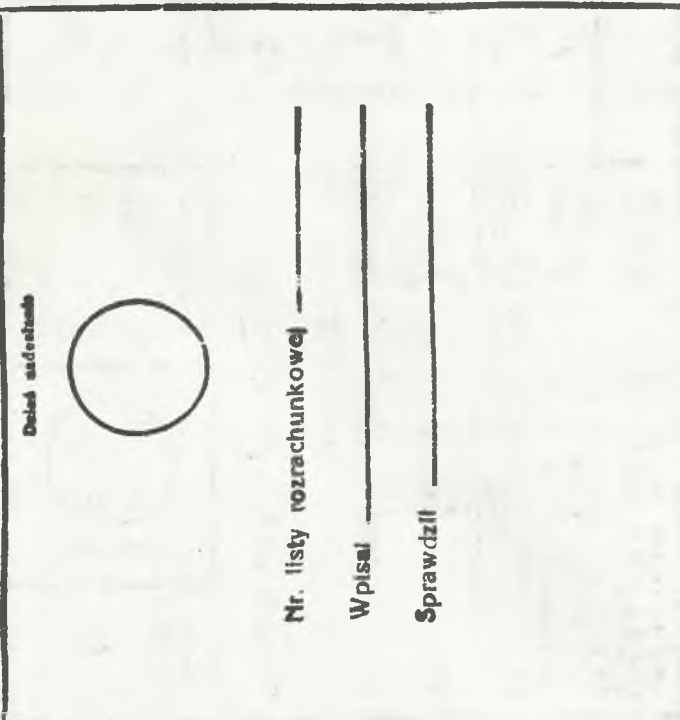
Co do sąsiada z zachodu, to jest rzeczą ogólnie znaną, że Hitler mógł zachować inne mocarstwa swoim lotnictwem dopiero po zapewnieniu sobie silnej obrony przeciwlotniczej, gdy jednocześnie wiadomo było, że do ustępności Francji i Anglii w zatargu październikowym ub. r. przyczyniła się ówczesna słabość ich obrony przeciwlotniczej.

NAKAZ CHWILI

Wielki wyścig obecnych zbrojeń powietrznych pozwala przypuszczać, że udoskonalenie lotnictwa pójdzie w jeszcze szybszym, niż dotychczas tempie. Nakazuje to zagrożonym państwom postawienie obrony przeciwlotniczej na najwyższym poziomie.

Całkowicie więc zrozumiała jest troska naszego rządu o zapewnienie państwu obrony przeciwlotniczej za pomocą najdoskonalszego i najbardziej nowoczesnego sprzętu, który by mógł zachować swą wartość na dłuższy okres czasu.

Sprzęt ten jest oczywiście bardzo kosztowny, zatem i ofiarność nasza nie może być skąpa.



GDY CHCECIE SCHUDNĄĆ



Pamiętajcie o ziołach Magistra Wolkiego na przemianę materii ze zu. ochr. „DEGRASA”, które stosuje się przeciw otyłości. Zawiera ono jod organiczny w roślinie morskiej Yachanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernej tłuszczu.

Kronika kulturalna

KONKURS I. P. S. NA KRYTYKE PLASTYCZNA

Instytut Propagandy Sztuki ogłasza konkurs na artykuł krytyczny o dwóch wystawach Instytutu: odbywającej się obecnie, która potrwa do 23. IV, oraz drugiej, która będzie otwarta od 20. V. — 11. V. b. r. Rozmiary artykułu — 6 — 8 stron druku kwartalnika „Nike”, w którego wrześniowym numerze będą wydrukowane prace nagrodzone i wyróżnione.

Termin nadsyłania artykułów — 15. VI. 1939 r. Ogólna suma nagród wynosi 700 zł.

Szczegółowe warunki konkursu wy daje i wysyła na żądanie kancelaria

Instytutu Propagandy Sztuki, Warszawa, Królewska 13.

KSIAŻKA PROF. SIEDLECKIEGO O RYBACH BAŁTYKU

Ostatnio ukazała się książka p. t. „Ryby morskie części polawiane na Bałtyku i północnym Atlantyku”, pisma dr. Michała Siedleckiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Praca ta składa się z 4-ech rozdziałów: stanowisko opisanych ryb w systematyce zoologicznej, 2) opisy gatunków najczęściej poławianych, 3) uzasadnienie przyjętego słownictwa i 4) spis nazw ryb morskich pospolicie poławianych.

Z uwagi na brak literatury polskiej w zakresie rybołówstwa morskiego dzieło prof. M. Siedleckiego przedstawia poważną wartość zarówno naukową jak i praktyczną.

ROZSZERZENIE PARKU NARODOWEGO W PIENINACH

Jednym z najpiękniejszych parków narodowych, mających niezwykłą wartość przyrodniczą i obfitującym w mnóstwo malowniczych zakątków jest park w Pieninach. Szczególnego uroku dodaje mu wspaniały przełom Dunajca przez Pieniny.

Do niedawna powierzchnia parku wynosiła 825 ha. Dunajce stanowił południową granicę parku, poza którą rozciągał się obszar „Słowackiego rezerwatu przyrodniczego”. Po zajęciu przez wojska polskie w listopadzie ub. roku całości Pienin i gminy Leśnica, rezerwat ten o powierzchni 410 ha włączono do parku narodowego, który stanowi samodzielną jednostkę organizacyjną państwowej administracji leśnej pod fachowym nadzorem i opieką Instytutu Badawczego Lasów Państwowych.

Tak więc obecnie powierzchnia pienińskiego parku narodowego, wynosząca 1235 ha, zawiera całokształt najistotniejszych wartości bujnej przyrody pienińskiej.

ODWOŁANIE WYSTĘPU BUCZYŃSKIEGO W KRÓLEWCU

Dnia 31 bm. zapowiedziany był w Królewcu występ znanej tancerki polskiej Złoty Buczyńskiej. Niestety, artystka w drodze z Włoch do Niemiec tak się przeziębila, że przybyła do Królewca zupełnie chora i z polecenia lekarzy musi kilka dni pozostać w łóżku.

Występ jej z tych powodów musiał zostać odwołany.

J. F. WITKOP

97)

NIKOMU NIEZNANY PAN BROWN

Powieść współczesna

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

— Napijesz się ze mną lekkiego wina? Potrząsnęła głową.
— W takim razie pozwól, że ja się napiję, bo mam okropne pragnienie.
Nic nie odpowiedziała.
Zadzwonił i przez portiera zamówił flaszkę wina reńskiego.

Po kilku minutach, które minęły w zupełnym milczeniu, zjawił się kelner.

Adam nie wpuścił go do pokoju: stojąc na progu wetknął mu w dłoń pieniądze, wziął tacę, zamknął drzwi, nalał sobie szklankę wina, wychylił ją duszkiem i rzekł:

— Teraz porozmawiamy poważnie, Aniu. Trzeba nasze stosunki uporządkować wreszcie. Mam do ciebie pełne zaufanie, wiem, że mnie nie zdradzisz i dlatego powiem ci całą prawdę, bo do tej pory ciągle kłamałem. Moje słowa sprawią ci z pewnością wielki ból, ale znies go cierpliwie... ta operacja jest konieczna dla nas obojga. Opowiedziałem ci, co czułem i robiłem w ciągu tych dwóch

lat, ale w tym nie było odrobiny prawdy, dopiero teraz się dowiesz wszystkiego.

Podniosła dłoń.

— Nie trzeba. Jesteś podniecony...

— Chciałaś powiedzieć, pijany?! — przerwał.

— O, nie! Może niezbyt twardo stoję na nogach, ale umysł mam trzeźwy, a pamięć jasną. Musisz mnie wysłuchać, bo druga taka sposobność już się nie nadarzy prawdopodobnie... Zaczęłam od tego, że nigdy się nie rzuciłam do morza z zamiarem popełnienia samobójstwa. Raz wypadłam z burty... przez własną nieostrożność, bo wtedy byłam rzeczywiście pijana do nieprzytomności.
— Naprawdę szklankę, wypił. Nie śpiesząc się, zapalił papierosa. — I nigdy nie myślałam o tobie, Aniu, a tym bardziej do ciebie nie tęskniłem.

Poruszyła się w fotelu. Spozjrzała to i zawołała:

— Daję ci słowo honoru, że w tej chwili mówię najczystszą prawdę! Głupio to brzmi w ustach przestępcy, mężczyzny, który się nie wstydił, że jest, był i będzie na utrzymaniu kobiety. Jednak ty czujesz, Aniu, że w tych słowach nie ma ani krzty kłamstwa!

Aniela oniemiała z bólu i palącego wstydu.

— Nigdzie z tobą nie wyjadę — ciągnął Morzeński. — Z różnych powodów, a przede wszystkim dlatego, że kocham Izę i bez niej nie wyobrażam sobie życia. Na jej prośbę z zimną krwią zastrzeliłem Rowela...

Aniela jęknęła. Nie patrzyła na niego i nie widziała, jak mieni się na twarzy.

— Tak! I nie żałuję tego, bo dwóch lat, którym mnie Iza wynagrodziła, nie zamieniłbym na spokojne nieposzlakowane życie przy boku żadnej innej kobiety. Ty tego nie rozumiesz, Aniu... chyba pokochasz kiedykolwiek całą swoją istotą, każdym tchnieniem, każdą cząstką ciała i jak ja, będziesz do wszystkiego zdolna. Widzisz... na przykład, teraz już nie mogę wytrzymać bez alkoholu i bez narkotyków, przy tobie... i przy każdej innej kobiecie zmarnowałbym się bardzo prędko, ale gdybym miał do wyboru te nałogi lub Izę, to bez namysłu podążyłbym za Izą choćby do samego piekła...

Urwał i odwrócił głowę. Przesunął dłonią po oczach, ocierając ukradkiem łzy.

Nagle rozległo się pukanie.

— Proszę! — powiedział głośno.

Do pokoju weszło dwóch mężczyzn. Nie trzeba było zbytniej spoztrzegawczości, by w nich rozpoznać agentów policji.

— Czy pan jest Adam Morzeński? — zapytał jeden z policjantów.

Aniela krzyknęła głośno.

Morzeński zbladł. Po chwili wyprostował się na krześle i stwierdził głosem, który nawet nie drgał:

— Tak.

— Pan jest aresztowany — oświadczył wywiadowca.

Morzeński tylko skinął głową.

(D. c. n.).